

ANDRZEJ FURIER  
Szczecin

**O POTRZEBIE PROWADZENIA BADAŃ WSCHODNICH  
W SZCZECINIE**

Szczecin jest miastem o niezwykle skomplikowanej historii, w której ważne miejsce zajmowali pomorscy książęta i władcy niemieccy. Współczesne oblicze miasta i zachodniej części otaczającego je regionu ukształtowali Polacy przesiedleni tu po 1945 r. Migracje wielkich grup ludności, szczególnie w centralnej i wschodniej części Europy, miały związek z wykreśleniem jej nowej mapy politycznej. Te wymuszone przemieszczenia całkowicie zmieniły strukturę etniczną całych regionów. Miejsce ludności autochtonicznej zajmował element napływowo-owy, wcześniej niezwiązany z danym terytorium. Podobny charakter miało zasiedlanie Szczecina i zachodniego Pomorza, dokąd przybywali przesiedleńcy z terenów centralnej i wschodniej Polski. Należy podkreślić, że dużą grupę wśród przesiedlanych stanowili przybywający od 1946 r. repatrianci z dawnych Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, których część miała za sobą długoletnią deportację w głąb ZSRR. W grupie tej znaleźli się nie tylko Polacy, ale także Żydzi. Stanowili oni połowę pierwszej fali repatriacyjnej z ZSRR<sup>1</sup>. Potem dołączyli do grupy osiedlanej na Pomorzu Zachodnim przybysze z centralnej Polski i Ukra-

---

<sup>1</sup> Polskie zabiegi o ustalenie zasad powrotu do kraju z terenów wschodnich zaczęły się już w 1944 r., ale były opóźniane przez stronę radziecką. Zasady repatriacji ustalała umowa między Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej a rządem ZSRR, podpisana 6 lipca 1945 r., ustalająca prawo do uzyskania tzw. opcji przez Polaków i Żydów. Powołano wtedy Komisję Mieszaną, dzięki której już w pierwszej połowie 1946 r. opuściło ZSRR 217 tys. osób (w tym 136,5 tys. Żydów). Do końca 1948 r. grupa ta przekroczyła 1,5 mln osób. Por. P. Żaroń, *Ludność polska w Związku Radzieckim w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1990, s. 368.

inicy, którzy trafili tu w ramach akcji „Wisła”. Wielu przybyszów nie wybierało dobrowolnie swojego nowego miejsca osiedlania, ponieważ pochodzili z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej, które po wojnie znalazły się w granicach ZSRR. Z miejscami pochodzenia łączył ich nie tylko sentyment, ale często bolesne doświadczenia wynikające z uwikłania w tzw. wielką politykę. Dla jednych oznaczało to zesłanie do odległych rejonów ZSRR, dla innych – udział, bardziej lub mniej aktywny, w walkach podziemia polskiego i ukraińskiego. Te historyczne doświadczenia trwale ukształtowały świadomość historyczną mieszkańców naszego regionu<sup>2</sup>.

Liczne związki mieszkańców Pomorza Zachodniego ze Wschodem w naturalny sposób zwracały ich uwagę na problem zachowania pamięci o miejscach pochodzenia. Gdy miejsca te znalazły się w granicach ZSRR, podtrzymywanie bezpośrednich kontaktów było najpierw niemożliwe, a od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku znacząco utrudnione. Także kultywowanie pamięci o rodzinnych stronach w czasach PRL nie było łatwe, ponieważ deportacje w głąb ZSRR, problem polskiej granicy wschodniej, przesiedlenie Ukraińców – były tematami trudnymi dla władz, które skazywały je na zapomnienie. Dlatego podejmowano je bardzo rzadko w badaniach i publicystyce, kształtując daleki od prawdy historycznej obraz tych wydarzeń. Dopiero przemiany polityczne z lat osiemdziesiątych XX w. pozwoliły na podjęcie starań umożliwiających zmianę tego stanu rzeczy. Najpierw więc stworzono organizacje i stowarzyszenia, które podejmowały działania mające na celu upamiętnienie związków z miejscami pochodzenia i zachowanie własnej tożsamości. Najaktywniejsze w tej dziedzinie były grupa polska i ukraińska. W Szczecinie powstały organizacje grupujące miłośników Lwowa i Wilna, związki dawnych zesłańców, członków i sympatyków znanych oddziałów wojskowych, stowarzyszenie katyńskie, aktywnie działała mniejszość ukraińska. Wspólną cechą większości powstających organizacji i stowarzyszeń była mała liczebność członków, co wynikało z przyczyn naturalnych – rosnącego upływu czasu. Tym większy szacunek budziły realizowane z pasją projekty rocznicowych obchodów, organizowane co roku wileńskie Kaziuki i sesje popularnonaukowe. Pojawiły się też publikacje o charakterze wspomnieniowym, wydawa-

---

<sup>2</sup> Problem ten badał J. Mieczkowski, *Przemiany w życiu społecznym głównych grup mniejszości narodowych na Pomorzu zachodnim*, w: *Pomorze Zachodnie w tysiącleciu*, red. P. Bartnik, K. Kozłowski, Szczecin 2000. W odniesieniu do całego regionu problem opisał M. Hejger, *Przekształcenia narodowościowe na ziemiach zachodnich i północnych Polski w latach 1945–1959*, Słupsk 2008. Tam także informacja o Niemcach i innych narodowościach mieszkających na Pomorzu Zachodnim po II wojnie światowej.

ne często własnym kosztem, które mimo braków warsztatowych stanowią wartościowe źródło historyczne dokumentujące związki Szczecina ze Wschodem<sup>3</sup>.

Opisanym wyżej przemianom w naszym regionie towarzyszył wzrost zainteresowania Wschodem w Polsce i na świecie. Jego przyczyny miały dwojaki charakter. Po pierwsze – duże napięcie polityczne towarzyszące transformacji ustrojowej trwającej na obszarze dawnego ZSRR po 1991 r. skupiało na nim uwagę świata. Po drugie – w Azji już od drugiej wojny światowej dokonywały się przemiany gospodarcze, które przekształciły ten region w największy obszar uprzemysłowiony świata. Ciągły wzrost znaczenia tzw. azjatyckich tygrysów w gospodarce wpływał na konieczność korekty zależności geopolitycznych i polityki globalnej, z dominującą rolą Stanów Zjednoczonych Ameryki. Posiadające w 2008 r. rezerwy finansowe w wysokości 2 bln USD Chiny podjęły z powodzeniem rywalizację polityczną o światowy prymat z USA, Rosją i innymi mocarstwami. Według amerykańskich opracowań eksperckich Chińska Republika Ludowa może do 2025 r. zająć miejsce USA w gospodarce światowej. Jeśli ta prognoza okaże się trafna, będzie to oznaczać całkowitą dekompozycję obecnego światowego ładu politycznego<sup>4</sup>.

Zasadnicza zmiana w stosunkach międzynarodowych dokonująca się na przełomie XX i XXI stulecia zdecydowała o konieczności naukowej eksploracji szeroko rozumianej problematyki eurazjatyckiej. Nikogo nie trzeba dzisiaj przekonywać o tym, że obszar zamieszkiwany przez większą część ludzkości, który wytwarza ponad połowę produkcji światowej, zasługuje na dobre rozpoznanie badawcze. Stanowi ono podstawę efektywnej współpracy z państwami tej części świata. Trzeba przy tym pamiętać, iż rysująca się od kilku dekad zmiana na politycznej mapie świata nie ogranicza się tylko do prawdopodobnego przemieszczenia się środka ciężkości wydarzeń i ośrodka decyzyjnego. Symbolizujące tę zmianę Chiny są państwem diametralnie różnym od USA, podobnie jak Zachód jest odmienny od Wschodu. Te dwie części globalnego świata mają nie tylko

---

<sup>3</sup> Autor poznał te działania blisko, uczestnicząc w wielu takich przedsięwzięciach zorganizowanych przez Szczeciński Oddział Związku Sybiraków. Por. A. Furier, *Geneza przemieszczeń ludności polskiej w ZSRR w latach 1940–1941 i ich tło polityczne*, w: *65 lat od masowych wywozków na Sybir. Materiały sympozjum z 13 kwietnia 2005 r.*, red. S. Fudali, Szczecin 2005, s. 7–16. Redaktor tomu spisał też swoje wspomnienie – por. S. Fudali, *Osiemdziesiąt miesięcy w kleszczach sierpa i młota*, Szczecin 2004. Wstęp kończy znaczące zdanie ukazujące dramat wielu nowych mieszkańców ziem uzyskanych: *W rezultacie do swoich wróciliśmy, ale nie do swoich pieleszy* (s. 8). Do najwartościowszych publikacji w tej grupie należy książka napisana przez szczecińską lekarzkę. Por. E. Gruner-Żarnoch, *Starobielsk w oczach ocalałych jeńców*, Szczecin 2001 (wyd. II: 2008).

<sup>4</sup> Por. *Świat w 2025. Scenariusze Narodowej Rady Wywiadu USA*, Kraków 2009.

różną historię, ale także opierają się na całkowicie odmiennej tradycji, obyczaju i kulturze. Również normy polityczne powstawały tam w odmiennych warunkach i w odniesieniu do poszczególnych dziedzin życia społecznego mają inne znaczenie<sup>5</sup>. W przypadku Chin mamy do czynienia z budowaniem wspólnoty w oparciu o przynależność do jednej kultury, a nie, jak w Europie, do jednej grupy etnicznej. Pociąga to za sobą rozliczne konsekwencje we wszystkich dziedzinach życia społecznego i ekonomicznego. Tylko ich dobra znajomość pozwala osiągać zadowalające efekty w rozwijaniu współpracy z tym krajem. Dlatego opisywana zmiana w stosunkach międzynarodowych wymaga podjęcia wielkiego wysiłku, umożliwiającego weryfikację europocentrycznej wizji świata. Polskie tradycje badań w tej dziedzinie są długie i bogate w dokonania, ale niestety niezbyt dobrze rozwijane. W przeszłości powstała nawet polska szkoła badań wschodnich, której filarami byli Maurycy Mochnacki, Zygmunt Krasiński, Henryk Kamieński, Jan Kucharzewski. Badając ten problem, autor wielokrotnie akcentował niedostatki polskich badań wschodnioznawczych w okresie PRL. Z przyczyn politycznych były one wtedy bardzo ograniczone i tylko nieliczni badacze, jak Ludwik Bazylow, podejmowali próby badań wschodnich na szerszym obszarze – od Rosji po Mongolię. Dopiero po 1989 r. powrócono do aktywności badawczej w tej dziedzinie, jednak początkowo była ona ukierunkowana głównie na wyjaśnianie trudnych, dawniej przemilczanych problemów historycznych w relacjach polsko-rosyjskich od czasów wielkiej smuty po sprawę zbrodni katyńskiej. Zmiana sytuacji i objęcie badaniami politologicznymi i etnologicznymi dalszych obszarów dawnego ZSRR i Azji postępowало dopiero od początku XXI w. i było zasługą niewielkiej grupy badaczy<sup>6</sup>.

Polacy należeli do grupy pionierów badających Rosję i tereny eurazjatyckiego pogranicza od końca średniowiecza. Dotyczyło to nie tylko Rosji europejskiej i jej azjatyckiego pogranicza na styku obu kontynentów – Kaukazu. Polacy byli także pionierami badań terenów kaukaskich i pozauralskich, sinologicznych,

---

<sup>5</sup> Przykładem jest stosunek do mniejszości narodowych i reszty świata, która w tradycji chińskiej jest uznawana za barbarzyńską. Formalnie zakazano używania tego określenia w oficjalnych dokumentach dopiero w połowie ubiegłego stulecia. Obszerniej: A. Furier, *Kształtowanie się chińskiej polityki mniejszościowej*, „Problemy Humanistyki” 12 (2006), s. 19–32.

<sup>6</sup> Trzeba odnotować ogromny wzrost liczby publikacji na ten temat na świecie. W odniesieniu do Polski problem ten omawia A. Furier, *Polskie badania wschodnie 1989–1996*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1997, z. 1, s. 181–183. Przykładem intensyfikacji badań na nowych obszarach jest dwutomowa publikacja politologów: *Przywództwo, elity i transformacja w krajach WNP. Problemy metodologii badań*, t. I, red. T. Bodio, t. II, red. T. Bodio, W. Jakubowski, Warszawa 2010.

japonistyki, badań Oceanii. Poprzestańmy na pierwszej dziedzinie, najbliższej obszarowi badań autora. Należy tu z pewnością wymienić pierwszego kaukaskiego geografa Józefa Chodźkę, który dokonał dzieła triangulacji Kaukazu i jako pierwszy sporządził dokładny opis geograficzny tej części świata<sup>7</sup>. Jego następcą, Hieronim Stebnicki, wykreślił na podstawie tych pomiarów pierwsze mapy Kaukazu, co umożliwiło rozwój tamtejszej sieci drogowej i kolejowej. Został potem przeniesiony na tereny środkowoazjatyckie, gdzie prowadził prace służące zbudowaniu połączenia kolejowego europejskiej części Rosji z Dalekim Wschodem. Dodajmy, że te wielkie dokonania nie znalazły do tej pory odpowiedniego miejsca w literaturze światowej. Amerykański autor najnowszej historii Kaukazu z upodobaniem omówił dokonania niemieckich geografów i angielskich alpinistów na Kaukazie – ani słowem nie wspomniał jednak o polskich dokonaniach w tej dziedzinie<sup>8</sup>.

Na temat polskiej obecności na pograniczu rosyjsko-chińskim bardzo cenne dokument udało się odnaleźć w Szczecinie. Zorganizowana przez autora artykułu pod koniec 2008 r. w Książnicy Pomorskiej im. Stanisława Staszica konferencja naukowa była poświęcona prezentacji polskiej obecności w Harbinie. Aktywny udział w przeprowadzeniu konferencji wzięli członkowie szczecińskiego Klubu Harbińskiego. Tom konferencyjny wprowadził do obiegu naukowego szczecińskie materiały dotyczące grupy tzw. Mandżuraków z zasobu Książnicy Pomorskiej. Kolekcja zdjęć, licząca ponad 1,5 tys. jednostek, nadal czeka na swojego badacza, stanowiąc źródło niezwyklej wartości dla antropologów i etnologów. Kwerenda tych materiałów pozwala stwierdzić, że dostarczają one informacji nie tylko o życiu polskiej kolonii w Mandżurii, ale także o funkcjonowaniu całej wielonarodowej społeczności<sup>9</sup>.

Można w tym miejsce zadać pytanie – dlaczego, mając liczne powiązania ze Wschodem i znakomite zaplecze do jego badań, Szczecin praktycznie nie istnieje na mapie polskich badań tego obszaru? Odpowiedź jest złożona, ale powinna zawierać przynajmniej trzy elementy. Pierwszym jest bolesny spadek po przeszło-

---

<sup>7</sup> Por. A. Furier, *Józef Chodźko 1800–1881. Polski badacz Kaukazu*, Warszawa 2001.

<sup>8</sup> Por. Ch. King, *The Ghost of Fereedom. A History of the Caucasus*, Oxford 2008 (wyd. polskie: *Widmo wolności. Historia Kaukazu*, Kraków 2010). To dosyć typowe pomijanie polskiego wkładu w rozwój światowej nauki wynika w dużej części z naszego braku troski o przekazywanie pełnej informacji o nim. Obszerniej na ten temat w artykule złożonym przez autora do druku w „Sensus Historiae”.

<sup>9</sup> *Polskie ślady na Dalekim Wschodzie. Polacy w Harbinie*, wstęp i red. A. Furier, Szczecin 2008.

ści, łączący często w świadomości szczecinian pojęcie „Wschód” z dramatycznymi wydarzeniami z życia osobistego. To z pewnością utrudnia podejmowanie tej tematyki. Przykładem jest obserwowana podczas badań prowadzonych przez seminarzystów w środowisku dawnych zesłańców niechęć do ujawniania swoich personaliów i brak zgody na publikację wspomnień. Drugim elementem jest brak zrozumienia dla znaczenia tej problematyki, jako bardzo odległej i, w rozumieniu miejscowych decydentów, pozbawionej wpływu na rozwój miasta i regionu. Widoczne w takiej postawie niezrozumienie istoty toczących się na świecie przemian wzmacnia swoista hermetyczność lokalnej społeczności. W globalnym świecie jednak tylko społeczności otwarte i dynamiczne mają szansę na odniesienie sukcesu. Trzeci element można określić jako charakterystyczne dla wielu środowisk w Polsce zwrócenie się na Zachód, związane z akcesją naszego kraju do Unii Europejskiej. Wielu osobom w Szczecinie wydaje się, że z tego powodu wszystkie siły należy skupić na rozwijaniu kontaktów z naszymi zachodnimi sąsiadami. Kierunek wschodni niesłusznie jest uznawany za mniej perspektywiczny i dlatego zostaje poza obszarem zainteresowania lokalnych władz<sup>10</sup>.

Niezależnie od tego, jak tłumaczylibyśmy tę swoistą niemoc w prowadzeniu badań wschodnich, faktem bezdyskusyjnym pozostaje to, że Szczecin został daleko w tyle za innymi polskimi miastami, gdzie wielkie firmy azjatyckie już umieściły swoje fabryki. Wydają się to dostrzegać niektórzy lokalni politycy, dosyć chaotycznie i bez powodzenia szukający podczas swoich wycieczkowych wyjazdów inwestorów w Chinach. Działania te charakteryzuje brak konsekwencji i jasnego planu. Podejmowane *ad hoc*, z nielicznymi wyjątkami, nie przynoszą zadowalających rezultatów. Jeszcze gorzej jest z budowaniem odpowiedniej atmosfery wokół problematyki wschodniej oraz naukowym rozpoznaniem perspektyw współpracy. A przecież prognozowanie jest jedną z ważniejszych dziedzin badań ekonomicznych. Z dużym przekonaniem można stwierdzić, że jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest słaba znajomość tamtejszych realiów i mentalności mieszkańców Wschodu. Rosjan nadal ocenia się przez pryzmat tragicznych doświadczeń z przeszłości, a przecież nowa Rosja jest krajem całkowicie odmiennym od ZSRR. Podobnie rzecz się ma ze stosunkiem do Chińczyków,

---

<sup>10</sup> Jako przykład takiego myślenia można podać założenia *Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007–2013* (przyjętego przez Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego 3.11.2010 uchwałą nr 1986/10 oraz 23.11.2010 uchwałą nr 2090/10; dostępny drogą internetową i opublikowany w listopadzie 2010 r.).

których poznania na pewno nie umożliwią organizowane czasami krótkie kursy językowe na podstawowym poziomie<sup>11</sup>.

Możliwości działania w każdej dziedzinie życia społecznego wyznaczają funkcjonujące struktury, których sprawność jest wypadkową wielu czynników. Podstawowymi są kadra i warunki jej pracy – od zasad finansowania po poziom kompetencji. Akademicki Szczecin nie dysponuje obecnie żadnymi strukturami, które umożliwiałyby prowadzenie kompleksowych badań wschodnich. W praktyce utrudnia to albo wręcz uniemożliwia absorbowanie środków na takie działania. Szczecin odróżnia się tym niekorzystnie od mających już własne katedry i instytuty wschodoznawcze innych ośrodków akademickich. Przygotowują one kadre, która potrafi nawiązywać i rozwijać kontakty z państwami leżącymi na wschód od Polski. Korzyści z tych działań są już obecnie udziałem ośrodków dysponujących kompetentnymi kadrami wschodoznawczymi. Można prognozować z dużym prawdopodobieństwem, że proces ten będzie się nasilał. Czy pozostanie nam organizowanie kolejnych wyjazdów działaczy samorządowych, których jedynym efektem będą przywiezione z wycieczki fotografie i pamiątki? Nie od dzisiaj przecież wiadomo, że dobre przygotowanie zaplecza dla planowanej współpracy jest jednym z warunków koniecznych jej powodzenia<sup>12</sup>.

Analizując stan współczesnych badań wschodnich w Polsce i perspektywy ich prowadzenia w Szczecinie, należy jasno powiedzieć, że w tej dziedzinie nasze miasto pozwoliło się zdystansować innym ośrodkom. Badania orientalistyczne najlepiej rozwijają się od dawna w Warszawie, gdzie mają tradycję sięgającą okresu międzywojennego. Największe znaczenie miała wtedy nawiązująca do dokonań Wacława Sieroszewskiego japonistyka na Uniwersytecie Warszawskim i stworzony w 1926 r. Instytut Wschodni. Ich dokonania w postaci zbiorów muzealnych i publikacji badaczy stawały wtedy polską orientalistykę w gronie najlepszych na świecie. Wspecjalizowane jednostki badawcze powstały nieco później także przy kilku największych uniwersytetach – w Krakowie, Lwowie i Wilnie. Prowadzono tam jednak badania głównie nad Rosją. Po drugiej wojnie

---

<sup>11</sup> Zainteresowanym przyczynami niepowodzeń takich doraźnych działań warto polecić niedawno wydaną pracę omawiającą chińską specyfikę: J. Gernet, *Inteligencja Chin. Społeczeństwo i mentalność*, Warszawa 2008.

<sup>12</sup> Dotyczy to także planów nawiązania przez szczecińskie uczelnie współpracy z chińskimi uniwersytetami. Dopiero od niedawna rozwijają się one dynamicznie, ale funkcjonują w całkowicie odmiennej od naszej strukturze, a nawet słowo używane do ich nazywania: *daxue* – ma odmienne znaczenie. W Chinach nie ma też różnicy między stopniami i tytułami naukowymi, a kształci się głównie na uczelniach specjalistycznych. Por. S. Nakayama, *Academic and Scientific Tradition in China, Japan and the West*, Tokyo 1984.

światowej do grona ośrodków akademickich zajmujących się badaniami wschodnimi dołączyły Poznań, Lublin, Łódź, Wrocław. Każdy z nich rozwinął badania w jakiejś dziedzinie, np. Poznań lituanistykę, a Łódź badania kaukaskie. Na kolejnych uniwersytetach badania wschodoznawcze rozwinęły się dynamicznie po 1989 r., gdy nawet tak małe ośrodki, jak Białystok i Olsztyn (miasta kilka razy mniejsze od Szczecina!), stworzyły odpowiednie struktury zajmujące się problematyką wschodnią. Osiągnęły one nawet znaczące sukcesy, bo takimi z pewnością było wydawanie w dwóch wymienionych miastach znanych w kraju periodyków zajmujących się problematyką białoruską (Białystok) i środkowo-europejską (Olsztyn).

Gdzie na tle tego dynamicznego rozwoju wschodoznawstwa w Polsce w ostatnich dwóch dekadach uplasował się Szczecin? Otóż w naszym mieście, dumnym z posiadania kilku uniwersytetów, akademii i tuzin prywatnych szkół wyższych, nikt nie podjął żadnych działań w tym zakresie. Trudno bowiem za takie uznać spontanicznie organizowane, jednorazowe wydarzenia rocznicowe czy konferencje. W efekcie nie powstał w Szczecinie dorobek naukowy w dziedzinie wschodoznawstwa. Z przykrością należy stwierdzić, że obecnie Szczecin nie istnieje na mapie tych badań. To zadziwiające, bo ma on wyjątkowe predyspozycje do włączenia się w badania Wschodu. Wyżej wspomniano już o tym, iż duża grupa mieszkańców Zachodniopomorskiego pochodzi z terenów wschodnich dawnej Polski. Wielotysięczna rzesza mieszkańców naszego regionu należała podczas drugiej wojny światowej do grupy zesłańców deportowanych przez władze ZSRR na Syberię, do Kazachstanu i innych republik. Udział w pracach szczecińskiego Oddziału Związku Sybiraków przekonał autora o znaczeniu wiedzy jego członków. Ludzie ci są bezcennym źródłem wiedzy o wymienionych wydarzeniach. Posiadają też dokumenty, o których zachowanie powinniśmy zadbać, choćby w formie elektronicznych kopii<sup>13</sup>.

Lista szczecińskich kontaktów ze Wschodem nie kończy się na przeszłości. Z jednostek Wojska Polskiego stacjonujących w naszym regionie rekrutowane są obecnie tysiące żołnierzy na misje – wcześniej iracką, obecnie afgańską. Powracający do kraju żołnierze i oficerowie przywożą nie tylko wspomnienia, ale także wiedzę o tych krajach. Nawiasem mówiąc, w Klubie 12. Dywizji Zmechanizowanej (dawny Klub Garnizonowy) przy ul. Wawrzyniaka w czasie pisa-

---

<sup>13</sup> Z uwagą należy odnotować próby publikowania wspomnień, podejmowane przez dawnych zesłańców prywatnie lub przy wsparciu Instytutu Pamięci Narodowej. Por. *Ocalić od zapomnienia. Wspomnienia sybiraków*, wstęp i wybór B. Zgoła, oprac. S. Ligarski, Szczecin-Kołobrzeg 2010.



nia artykułu można było obejrzeć wystawę poświęconą Bliskiemu Wschodowi. Pokazuje to zarówno możliwości, jak i zainteresowanie problematyką wschodnią w Szczecinie. Dlaczego nie można więc stworzyć warunków pozwalających naszej młodzieży rozwijać zainteresowania w tej dziedzinie? Próbę znalezienia pozytywnej odpowiedzi na to pytanie podjął autor już kilka lat temu, proponując stworzenie Zakładu Studiów Wschodnich w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego. Liczący trzy osoby zakład nie mógł samodzielnie realizować żadnych ambitniejszych projektów badawczych, umożliwił jednak stworzenie specjalności wschodoznawczej w ramach kierunku stosunki międzynarodowe. Cieszyła się ona sporym powodzeniem, jednak wąska specjalizacja nie odpowiadała wszystkim studentom. Dlatego wykorzystując zebrane doświadczenia, autor napisał dwa lata temu projekt stworzenia Katedry Studiów Wschodnich, w którym zaproponował połączenie badań wschodnich z kształceniem na tym nowym w US kierunku studiów. Kształcenie studentów wschodoznawstwa miało zostać oparte na oryginalnym programie o charakterze interdyscyplinarnym. Oprócz zajęć na temat przeszłości poszczególnych ludów i państw obszerne bloki programowe pozwalałyby poznać ich języki, kulturę, systemy polityczne, gospodarcze i obyczaje. Dlatego katedra miała powstać niezależnie od istniejących struktur, ale korzystać z ich dorobku. Przywiązanie katedry do jakiegokolwiek instytutu prowadziłoby do jej wąskiego ukierunkowania.

Projekt stworzenia Katedry Studiów Wschodnich na Uniwersytecie Szczecińskim trafił w pierwszych dniach kwietnia 2010 r. do władz rektorskich, które skierowały go do osób odpowiedzialnych na uniwersytecie za kształcenie. Założenia projektu były wielokrotnie omawiane podczas spotkań otwartych i na łamach „Przeglądu Uniwersyteckiego”. Mimo to po przeszło roku od zgłoszenia projektu widać, że nie dla wszystkich jest jasny jego cel. Dlatego, opierając się na obszernych fragmentach projektu, przedstawimy tu jego najważniejsze założenia. Pozwoli to na wskazanie korzyści, jakie jego realizacja dałaby naszemu miastu i uniwersytetowi<sup>14</sup>.

Celem powołania Katedry Studiów Wschodnich na Uniwersytecie Szczecińskim jest stworzenie w naszym mieście ośrodka badań wschodnich, zdolnego do prowadzenia samodzielnych badań naukowych w tym kierunku oraz kształcenia studentów na kierunku wschodoznawstwo. Umożliwiłoby to wprowadzenie

---

<sup>14</sup> Na ten temat obszerne wypowiedzi autora i innych pracowników US w dyskusji redakcyjnej *Uniwersytet a Wschód*, „Przegląd Uniwersytecki” 2010, nr 10–12, s. 6–12.

Szczecina do grona polskich ośrodków wschodoznawczych, poszerzając jednocześnie ofertę edukacyjną uczelni. Na rynku edukacyjnym można zaobserwować w ostatnich latach intensyfikację działań uczelni publicznych i prywatnych, które systematycznie, podczas każdego nowego naboru, reklamują się, dopisując przy kolejnych kierunkach i specjalnościach słowo „nowość”. Nie wchodząc w szczegóły (bo ileż może być nowych kierunków?), potwierdza to ich dynamikę i otwartość na nowe wyzwania. Katedra Studiów Wschodnich, stanowiąc nową jakość w ofercie US, miałaby znaczenie wykraczające poza poszerzenie oferty edukacyjnej tej jednej uczelni. Byłaby jednostką prowadzącą w Szczecinie i regionie zachodniopomorskim badania wschodoznawcze o dwojakim charakterze – dokumentowanie naszych historycznych związków ze Wschodem oraz otwieranie nowych możliwości współpracy przez nawiązywanie i rozwijanie bezpośrednich kontaktów naukowych z wschodnimi sąsiadami Polski<sup>15</sup>.

Osiągnięcie zakładanych celów powołania katedry jest związane z wykorzystaniem dwóch zasadniczych elementów. Pierwszy, który określimy mianem wewnętrznego, polega na aktywizacji posiadanych zasobów kadrowych. W naszej uczelni pracuje stale kilkudziesięciu obcokrajowców, z czego około połowę stanowią osoby mające obywatelstwo państw wschodnich – od Białorusi i Ukrainy przez Rosję i Gruzję po Wietnam. Zaproszenie ich do współpracy z katedrą pozwoliłoby lepiej wykorzystać posiadany potencjał kadrowy. To ważne także z tego powodu, że są to specjaliści z różnych dziedzin – od językoznawstwa i geografii po ekonomię. Ich udział byłby szczególnie cenny w prowadzeniu planowanych zajęć fakultatywnych, takich jak lektoraty językowe i wykłady monograficzne. Pozwalałby także nawiązać bezpośrednie kontakty i organizować wyjazdy zagraniczne. Drugim ważnym elementem ułatwiającym powstanie katedry, określanym w projekcie mianem zewnętrznego, jest nawiązanie współpracy z wybranymi ośrodkami badań wschodnich w Polsce. Nie trzeba tłumaczyć znaczenia tej współpracy, umożliwiającej wyjazdy studentom i angażowanie się w przedsięwzięcia realizowane w Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu i innych ośrodkach. To ważne, bo Szczecin nadal w wielu dziedzinach pozostaje na uboczu procesów toczących się w największych centrach naukowych.

Struktura organizacyjna Katedry Studiów Wschodnich powinna mieć charakter dynamiczny, ale początkowo byłaby jednorodna. Dopiero z czasem, po

---

<sup>15</sup> Przykładem takiego działania był wykład ambasadora Ukrainy w Polsce Markiana Malskiego, zorganizowany 25 października 2010 r. przez Zakład Studiów Wschodnich na Wydziale Humanistycznym US. Por. M. Romańczuk, *Szczecin patrzy na Wschód*, tamże, s. 18–19.

wzmocnieniu kadrowym, możliwe byłoby stworzenie dwóch pracowni – polskiego pogranicza wschodniego i pogranicza europejsko-azjatyckiego. Doktoranci seminarium prowadzonego przez autora artykułu, zajmujący się problematyką wschodnią, realizują obecnie działania, których celem jest określenie szczecińskich możliwości w tej dziedzinie. Przykładem jest złożony w samorządzie wojewódzkim i miejskim projekt „Informatorium o polskich organizacjach wschodnich działających w Szczecinie”. Warto mu poświęcić nieco miejsca, bo jest skierowany do osób zajmujących się z potrzeby serca problematyką wschodnią w Szczecinie. Doceniając znaczenie tych działań, na początku 2011 r. autor zwrócił się do nich z listem, w którym zaproponował wspólne opracowanie wydawnictwa podsumowującego dorobek szczecinian w tej dziedzinie. W liście tym czytamy: *Świadomość rozproszenia polskich organizacji kresowych istniejących w Szczecinie skłoniła mnie do podjęcia inicjatywy opublikowania informatora im poświęconego. Oczywiście można taki informator napisać samodzielnie, w oparciu o oficjalne dokumenty. Moim zdaniem będzie on pełniejszy, jeśli w opracowanie włączą się sami bohaterowie tej książki. Dlatego przed przystąpieniem do prac edytorskich pragnę zasięgnąć Państwa opinii na temat celowości takiego przedsięwzięcia i możliwości Waszego udziału w jego realizacji. Planuję poświęcenia każdej organizacji około 5 stron, zawierających krótki rys historyczny od powstania do chwili obecnej, prezentację założeń statutowych, informację na temat zasłużonych działaczy i najważniejszych osiągnięć. W ostatniej części za szczególnie wartościowe uznaję wszelkie formy działalności na rzecz społeczności lokalnej – konferencje, spotkania otwarte, publikacje itp. oraz podanie aktualnego adresu i informacji umożliwiających kontakt. Oczywiście jeśli pozwolą na to środki, publikację wzbogaci ikonografia obejmująca emblemat organizacji i dwa lub trzy zdjęcia do każdego artykułu*<sup>16</sup>.

Zbierane przez doktorantów materiały posłużą im do napisania artykułów o działalności poszczególnych organizacji i stowarzyszeń. Ich publikacja zostanie zaproponowana redakcji „Przeglądu Zachodniopomorskiego”. Dzięki temu, niezależnie od dalszych losów projektu i planów opublikowania książki na ten temat, wprowadzone zostaną do obiegu naukowego informacje na temat tej waż-

---

<sup>16</sup> Interesująca jest reakcja na projekt władz samorządu wojewódzkiego, zawarta w uzasadnieniu odmowy przyznania środków na realizowany od 2010 r. przez Zakład Studiów Wschodnich projekt poświęcony działalności polskich organizacji kresowych w Szczecinie. Urzędnik samorządu wojewódzkiego, wytykając mało istotny dla meritum błąd formalny (data końcowa realizacji projektu przesunięta o jeden miesiąc), uznał, że zajmuje się województwem, a nie miastem, i odeśłał po środki do władz miejskich.

nej aktywności szczecinian. Realizacja tego projektu powinna stanowić dodatkowe potwierdzenie celowości prowadzenia studiów wschodnich w Szczecinie. Uzyskanie statusu jednostki samodzielnej pozwoliłoby Katedrze Studiów Wschodnich zaproponować studiowanie w nowoczesnej formule, dającej nie tylko szansę rozwoju, ale także szansę na znalezienie pracy po studiach. Pomocne w tym byłyby stanowiące integralną część kształcenia wyjazdy naukowe do krajów interesujących studentów, zgodnie z zasadą, że jeśli pracy nie ma na miejscu, to trzeba jej poszukać gdzie indziej.

Katedra powinna umożliwiać studiowanie wschodoznawstwa mieszkańcom naszego regionu, którzy do tej pory musieli szukać takiej możliwości w innych ośrodkach. Omówiony powyżej aspekt historyczny jej działań nie wyczerpywałby rzecz jasna wszystkich możliwości. W rozumieniu autora stanowiłby zaledwie wstęp do właściwej aktywności, obejmującej szeroko rozumiane badanie i poznawanie wszelkich przejawów współczesności – od kultury i spraw obyczajowych po politykę, zwyczaje i systemy religijne. Dzięki atrybutom samodzielności, takim jak formalna niezależność od istniejących kierunków, własna siedziba, kadra i nowoczesny program, katedra wprowadziłaby nową jakość do studiowania na naszej uczelni. Najważniejszym postulatem przy tworzeniu programów studiów byłoby zapewnienie wpływu studentów na ich kształt. Absolwenci mieliby po zakończeniu studiów możliwości pracy w dziedzinach dynamicznie rozwijających się w kierunku wschodnim – od turystyki po biznes, administrację, naukę i kulturę.

Atrakcyjność nowego kierunku wynika nie tylko z perspektyw dla jego absolwentów, ale także z ciekawego, nowatorskiego programu studiów. Jest on następstwem interdyscyplinarnego charakteru Katedry Studiów Wschodnich. Zatrudnianie w niej specjalistów z różnych dziedzin nauki powinno pozwolić zróżnicować ofertę edukacyjną i stworzyć interesujący, uznawany za wart uwagi, tok studiów. Należy wyraźnie podkreślić, że wąska specjalizacja w poszczególnych dziedzinach wiedzy nie odpowiada potrzebom współczesności. Dzisiaj nowe jakości powstają na obszarach wymagających dużej wiedzy z kilku dziedzin. Wadą wielu istniejących kierunków jest przywiązanie do wąskich, a przez to mało interesujących specjalności. Wynikiem jest swoista monotonia oferty programowej i powtarzanie tych samych treści wielokrotnie podczas studiów na kolejnych stopniach. Do cech wielu kierunków realizowanych w kształceniu uniwersyteckim należy także oderwanie studiów od praktyki społecznej. Na większości kierunków studenci nie mają możliwości sprawdzenia zdobywa-

nej wiedzy w rzeczywistych warunkach. Wyjątkiem są obowiązkowe praktyki pedagogiczne i organizowane niekiedy staże, które jednak są zbyt krótkie, by umożliwić zdobycie umiejętności praktycznych.

Zasadą studiów na kierunku wschodznawstwo powinno być dopełnienie części teoretycznej przez część praktyczną. Dlatego zdecydowano się na zróżnicowanie podstawowego toku studiów na pierwszym i drugim stopniu także pod tym względem. Pierwszy stopień miałby za zadanie przygotowanie teoretyczne do samodzielnej aktywności pozwalającej zweryfikować zdobytą wiedzę na drugim stopniu. Dlatego już na pierwszym stopniu studenci mogliby skorzystać z możliwości wyjazdów na Wschód i samodzielnego poznawania tamtejszej rzeczywistości. Jednak od studentów zależałoby to, jak wykorzystają te możliwości. Na drugim stopniu staże w instytucjach zajmujących się Wschodem i zagraniczne wyjazdy stażowe byłyby już obowiązkowe, jako element warunkujący napisanie pracy dyplomowej i zakończenie studiów jej obroną. Takie zróżnicowanie zarówno tematyki zajęć, jak i formy realizowania przedmiotów proponowanych w programie powinno się przełożyć na atrakcyjność studiów oraz zwiększenie możliwości znalezienia po nich pracy. Program studiów obejmowałby zatem podstawowy zarys historii i geografii poszczególnych regionów i państw oraz przemiany polityczne i społeczne w nich (na pierwszym stopniu). Na drugim stopniu koncentrowałby się wyłącznie na problemach szeroko rozumianej polityki, gospodarki, kultury, języków i obyczajów. Możliwość kontynuowania zajęć z dziedzin poznanych na pierwszym stopniu dawałyby głównie wybierane zajęcia fakultatywne i seminaria dyplomowe, połączone z wyjazdami stażowymi. Dzięki temu do trzeciego stopnia dochodziliby jedynie studenci aktywnie uczestniczący w wyborze swojej specjalności. Wymagałoby to stałego udziału katedry w realizacji projektów badawczych i współpracy, finansowanych przez ośrodki zewnętrzne – MSZ, UE, MNiSZW, fundacje i stowarzyszenia.

Duże znaczenie przywiązywane przez twórcę projektu do znajomości języków wschodnich przekłada się na propozycję sporej liczby lektoratów. Jednym z nich mógłby być lektorat języka tybetańskiego, realizowany w oparciu o zasób tekstów z Książnicy Pomorskiej, lub języka chińskiego (w obu przypadkach mamy na miejscu kadre). Wzmacniałoby to możliwości prowadzenia na drugim stopniu wybranych zajęć w języku wschodnim – rosyjskim, ukraińskim. Do przygotowania programu studiów zostałyby wykorzystane elementy, mającego charakter studiów unikatowych, programu studiów wschodnich realizowanego od kilku lat w Instytucie Studiów Wschodnich UAM.

Powołanie Katedry Studiów Wschodnich powinno nie tylko poszerzyć ofertę edukacyjną Uniwersytetu Szczecińskiego, ale także umożliwić prowadzenie badań naukowych na ważnym dla naszego kraju obszarze. Do zadań pracowników katedry, oprócz dominującej działalności dydaktycznej i badawczej, należałoby także działalność popularyzatorska. Obejmowałaby ona wyjazdy zagraniczne ze studentami, organizowanie wykładów otwartych, spotkań z zapraszanymi gośćmi. Katedra otoczyłaby opieką naukową działające w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim organizacje zrzeszające zainteresowanych problematyką wschodnią. Organizowanie wyjazdów badawczych studentów i wymianę osobową powinno ułatwić nawiązanie współpracy z uczelniami za granicą. Dla promocji kierunku oraz uczelni duże znaczenie mogą mieć organizowane cyklicznie z udziałem ambasad poszczególnych krajów dni chińskie, litewskie, estońskie, rosyjskie, ukraińskie i inne. Otwarta formuła tych przedsięwzięć poszerzałaby ofertę kulturalną nie tylko uczelni, ale także miasta, które przecież aspiruje do miana europejskiej stolicy kultury.

W działaniach Katedry Studiów Wschodnich ważna rola przypadłaby samym studentom, o których nie zawsze się pamięta jako o partnerach w procesie dydaktycznym. Dlatego integralną częścią studiowania byłyby prace studenckiego koła naukowego orientalistów, mającego dużą swobodę działania. Przyciągnęłoby ono z pewnością na organizowane przez siebie imprezy wiele osób spoza środowiska akademickiego. Stąd niezwykle istotna jest lokalizacja siedziby katedry w centrum miasta, która pozwoliłaby wykorzystać ten efekt do budowania dobrego wizerunku katedry i uczelni. Tematyka imprez organizowanych przez katedrę powinna obejmować także atrakcyjne tematy, takie jak sprawa orientalnych religii (np. buddyzm i islam), polskiej obecności w Iranie, Afganistanie czy popularnej w wielu środowiskach jogi.

W złożonym przeszło rok temu projekcie zaplanowano rozłożyć jego realizację na trzy etapy, co jednak należy traktować jako umowne wydzielenie osiągnięcia stopniowo coraz wyższego poziomu organizowanej jednostki naukowo-badawczej. Przy odpowiednim wzmocnieniu kadrowym etapy te mogłyby się zamienić w kolejne kroki ku zbudowaniu większej struktury, jak studium lub instytut. Pierwszy, wstępny etap określimy mianem przygotowawczego. Obejmowałby on wszystkie prace mające na celu przygotowanie pierwszego naboru, w tym kadry, programu studiów, bazy lokalowej. Część z nich już wykonano lub nawiązano kontakty umożliwiające ich realizację. Konieczne jest prowadzenie w tym czasie dużej pracy informacyjnej, jako podstawy naboru na pierwszy

rok studiów. W okresie tym planowano stworzenie strony internetowej katedry, zawierającej szczegółowe informacje o jej pracach i planach na przyszłość. W tym celu należałoby uzgodnić prowadzenie zajęć w formie zleceń z pracownikami etatowymi naszej uczelni i zaprosić do współpracy osoby z zewnątrz, przygotować pierwszą rekrutację (przydzielenie siedziby i zorganizowanie w niej pierwszych imprez otwartych).

W drugim etapie tworzenia katedry zaplanowano uruchomienie studiów licencjackich oraz zatrudnienie czterech pracowników. W tym czasie ogromne znaczenie miałyby intensyfikacja działań promujących nowy kierunek. Powinno się to przejawiać – oprócz pracy dydaktycznej i naukowej – w organizowaniu imprez skierowanych do przyszłych studentów i mieszkańców Szczecina. Dużą rolę miałyby w tym koło naukowe „ORIENTALIA” i zapraszani na imprezy goście. Planowano nawiązanie współpracy z ośrodkami wschodoznawczymi w Polsce, włącznie z podpisaniem umów o współpracy. W okresie tym ważną rolę odegraliby zatrudniani na zlecenie pracownicy etatowi innych wydziałów naszej uczelni, prowadząc zajęcia z wybranych przedmiotów. W uzasadnionych potrzebach dydaktycznymi przypadkach propozycję współpracy można by skierować także do pracowników innych szczecińskich uczelni.

W trzecim etapie budowania katedry nastąpiłoby zatrudnienie kolejnych pracowników, w tym absolwentów naszej uczelni studiujących obecnie na trzecim stopniu. Konieczne byłoby podjęcie prac organizacyjnych nad przygotowaniem studiów magisterskich, z czym związana byłaby konieczność opracowania programów dla drugiego stopnia. Postępowałby proces stopniowego utrwalaćnia pozycji katedry przez zorganizowanie ogólnopolskiej konferencji naukowej. Zainicjowanie własnej serii wydawniczej „Szczecińskie Studia Wschodnie” umożliwiłoby promowanie wyników badań szczecińskich wschodoznawców.

Za powołaniem Katedry Studiów Wschodnich w Uniwersytecie Szczecińskim przemawiają liczne względy merytoryczne. Jednostka ta zapełniłaby istotną lukę będącą wynikiem braku takiego ośrodka w naszym regionie. Należy jednak nadmienić, że projekt jest niezwykle wartościowy także pod względem ekonomicznym. Nowy kierunek w niczym nie szkodzi interesom uczelni, a działaniami organizacyjnymi i niewielkim nakładem środków pozwala stworzyć nową jakość w postaci kolejnego kierunku kształcenia. Konieczność zatrudnienia kilku nowych pracowników jest rozłożona na kolejne lata. Docelowo katedra powinna zatrudniać do dziesięciu pracowników (w tym trzech samodzielnych), z czego połowa pochodziłaby z naszej uczelni. W kolejnych latach zostałyby stworzo-

na możliwość zatrudniania własnych absolwentów, którzy aktualnie studiuja na trzecim stopniu i piszą rozprawy doktorskie o tematyce wschodniej. Tylko w pierwszym okresie zakłada się zaproszenie do pracy kadr zewnętrznych. Walo-rem projektu jest umożliwienie lepszego wykorzystania istniejącego potencjału naukowego US, jego ześrodkowanie i ukierunkowanie. Trzeba bowiem dodać, że obecnie poszczególne instytuty podejmują różne działania na kierunku wschodnim, ale mają one charakter incydentalny i rozproszony. Brakuje ośrodka, który mógłby je skupiać i koordynować. W efekcie wyniki ciekawych wyjazdów i kontaktów nie przekładają się na wzmocnienie tego kierunku badań w Szczecinie. Katedra mogłaby się stać miejscem skupiającym te wysiłki. Realizacja przedstawionego projektu i stworzenie nowej jakości w badaniach naukowych i edukacji na naszej uczelni z pewnością poprawiłyby jej pozycję w gronie polskich szkół wyższych.

### **ON THE NEED OF EASTERN STUDIES IN SZCZECIN**

#### **SUMMARY**

The author stressed the growing importance of Asia in international relations after World War II. It follows that increasing the role of this part of the world and the need for examination. Szczecin has a great potential in this area because after World War II came here as displaced persons from the former Polish lands frontiersmen. Work here enthusiasts organizations and associations of these lands. We are talking about people deported during World War II the Soviet Union. Their efforts are published memoirs and organized the project anniversary. It's a natural base for scientific research, but have not developed as dynamically as in other Polish research institutions. To fill this gap the author presented to the authorities of the University of Szczecin in the spring of 2010, the project of creating a Department of Eastern Studies in the structure of the University of Szczecin. In the second part of the article accurately describes the tasks and structure. Highlighted the potential use of the local scientific and the advantages they would be learning in this direction. The study program in question contain a diverse, combining theory with practice. An important element of the proposal is its embedding in the organizational structures of the University of Szczecin.